

La Gazzetta dello Sport (M. Cecchini) - Lepiej być ostrożnym, bo kompilacje video wydają się zbyt piękne, by mogły być prawdziwe. Pośród afrykańskiej gliny wyróżnia się sylwetka chłopca o zawsze skupionym spojrzeniu. Był szybki jak błyskawica, a nogami potrafił okiełznać piłkę o nieprzewidywalnych trajektoriach, wynikających z nierówności boiska. Tak Felix Afena-Gyan przedstawił się Romie.

Osiemnaście lat i wygląd żołnierza na misji. Fakt, że jego piłkarskie ewolucje przekroczyły Morze Śródziemne tylko wirtualnie (poprzez video), wydawał się tylko szczegółem. Ale w Trigorii, gdzie nie było już pieniędzy do rozrzucenia, latem 2020 roku chcieli zrobić wszystko jak należy. Na nagraniach wideo wszyscy wyglądają jak mistrzowie, pomyślał wicedyrektor generalny Morgan De Sanctis i koordynator sektora młodzieżowego Simone Lo Schiavo.

Telefon do Sunyani w Ghanie do Olivera Arthura, agenta Felixa, był więc jasny: "Jeśli nie przyjedziesz do Trigorii na przesłuchanie, nic nie da się zrobić. Takie są nasze zasady." To dobrze, bo szacunek Arthura (który wypatrzył go w Inter School) był ogromny, ale nigdy nie tak duży jak jego matki Juliet, która od kiedy był nastolatkiem próbowała pomóc mu podpisać kontrakt z Asante Kotoko, jednym z najśłynniejszych klubów w Ghanie, tylko po to, by odkryć, że nie ma on sektora młodzieżowego. Ale piłka nożna była już od jakiegoś czasu obecna w życiu Feliksa, ponieważ jego wujek był skromnym piłkarzem. To wystarczyło, by przykleić go do telewizora, jeśli europejskie mecze doszły tak daleko. Zrządzeniem losu, to właśnie powrót Romy do gry przeciwko Barcelonie był tym, co olśniło 15-letniego Felixa.

Był rok 2018, a trzydzieści miesięcy później napastnik miał podpisywać z Giallorossi kontrakt. Wszystko gotowe? Nie do końca. W październiku tego roku, przejście między Pallottą a Friedkinem było jeszcze w toku, a Roma nie miała jeszcze menedżera ds. transferów. Młodzieniec - jak wspomina Arthur - kontynuował więc swoją trasę przesłuchań, podczas której wielu, ale przede wszystkim Sassuolo i Atalanta, zwróciło na niego uwagę.

Roma nie spuszczała go jednak z oka, aż w styczniu - kiedy Felix skończył 18 lat - na cztery dni przed końcem okienka transferowego nowo przybyły Pinto dał zielone światło dla chłopaka, by wypełnić dodatkowy slot w UE. Reszta to już niedaleka przeszłość. Felix został wyłowiony z EurAfrica Academy w Akrze za 250.000 euro i podpisał kontrakt do 2025 roku.

W Primaverze w tym sezonie zdobył sześć bramek w pięciu meczach i niemal od razu został uznany za niebezpieczną broń, do tego stopnia, że przekonał Mourinho do dodania go do pierwszej drużyny na stałe po jego duplecie w meczu z Genoą. "Technicznie może się poprawić" - powiedział Portugalczyk - "ale jest pokorny, co nie jest łatwe do znalezienia wśród młodych."

Jego debiut przeciwko Cagliari doprowadził do jego odkrycia, ale dwa gole na Marassi - najwcześniejszy podwójny gol w tym sezonie w 5 najlepszych ligach

europejskich - uświęciły go, przynosząc środkowemu napastnikowi pochwały od Pruzzo ("Zdobywa dwa gole na mecz") i Vieriego ("Prawdziwy napastnik").

Odnosi się wrażenie, że pamiętając przykłady Drogby i Eto'o - do których menedżer go porównywał - ale także Essiena czy Babayaro, uczucie między Special One a Afrykańczykami zawsze było wielkie.

Teraz czas na Felixa, który uwielbia ładne buty, ubóstwia banany i ratuje od gaf tych, którzy są zabawni (bez konsekwencji dla kierownika, ale Friedkin trochę poirytowany). Afryka jest zawsze w jego sercu, ale nie do tego stopnia, żeby kilka tygodni temu nie zdawać sobie sprawy, że na reprezentację jest jeszcze za wcześnie. "Muszę się rozwijać fizycznie, ale także mentalnie i psychicznie". Tymczasem w Ghanie wszyscy za nim szaleją. W końcu jego powrót do domu jako proroka w ojczyźnie jest tylko o krok.

Autor: Burdisso